

RAJ (NIE) PIEKŁO DLA KOBIEC

Kobieta jest organizmem
ultradoskonałym. Potrafi się regenerować
po ekstremalnie ciężkich
doświadczeniach. Przetrwa wszystko.

©Katarzyna Nosowska

My, kobiety, jesteśmy jak pajęcza sieć.
Jeśli choćby jedna nić wibruje, jeśli
któraś z nas wpada w tarapaty, wiemy o
tym wszystkie. W większości wypadków
jesteśmy zbyt przerażone, samolubne lub
niepewne siebie, by ruszyć z pomocą. Ale
kto nas wesprze, jeśli nie my same?

©Sarah Addison Allen

**ONE ciężarne starsze niezamężne upadłe brzydkie płaczące porządne bezbronne
sprzedajne atrakcyjne półnagie samotne frywolne winne dojrzałe inteligentne tubylcze
czarujące szczęśliwe nieuzbrojone obsceniczne histeryczne półnagie wykształcone
bezaradne piękne niezadowolone trudne eleganckie oburzające uległe krzyczący bogate
dorośle szanowane niedostępne urocze zropanzone nieszczęśliwe złośliwe uparte stare
drobne kochanki sprytne biedne tańczące poważne wyrafinowane kochające łatwe
śmiertelne otyłe wysokie pobożne zwyczajne odważne wynędzniałe złe dumne ciche
nieznajome słodkie nieliczne mordowane**

Mam schizofrenię, jestem bezrobotna, ale mam szczęście w życiu - jestem na rencie

Dziś, w nocy, kolejny raz pocięłam się żyłkami. Tym razem na brzuchu. Było dużo krwi. Oni mówili mi co mam robić. Wszystkich siedmioro. Kazali wstać, iść do łazienki i się ciąć. Tak, ich jest dużo. Jestem nieszczęśliwą kobietą. Jestem jedną z wielu. Tak, oni wszyscy są w różnym wieku, ciągle się kłócą. Są to mężczyźni i kobiety. Marzę o tym, żeby ich zabić. Mam chęć wyłączyć albo siebie, albo ich. Ja to cierpienie i strach. Potrafię wstać o 5, wyjść o 6 rano na miasto i się zaszyć w tłumie nieznajomych mi ludzi. Oni się boją innych. Oni nie lubią, kiedy chowam się wśród zapełnionych ulic. Moje głosy tracą moc, a ja zyskuję spokój. Trwa to niedługo. Nauczyłam się uciekać do ludzi. Ciężko ucieczkę nazwać spacerem i spędzaniem wolnego czasu na otwartej przestrzeni. Jestem w swoim życiu sama. Brak dzieci, brak męża i przyjaciół doprowadza do szału. Kiedyś mogłam urodzić, ale czy dziecko byłoby zdrowe? Istniałoby tak samo jak ja? Nazywam siebie owocem, lecz nie kobietą. Rozgorączkowana kładę się spać, wiedząc, że zadzwoni. Tym razem prawdziwy. Patrzy, jak się męczę. A ja odrzucam go, bo mam ich siedmioro...w mojej głowie.

Była barmanka, menadżer, człowiek wielozawodowy: - Mam dosyć

Mieszkam z dwoma facetami, dzielimy mieszkanie między sobą. Przy czym ja jestem jedyną osobą, która poczuwa się k...a do sprzątanego i do utrzymywania jakiegoś pier...nego porządku ogólnego i ładu. Kupuję zawsze środki czystości, bo żaden z nich na to nie zwraca uwagi. Oni, np. nie wiedzą, że mają ze mną permanentną kosę o to, że żaden z nich nie raczy posprzątać. Utrudniają mi tę pracę. Jak? Jest głupi śmietnik i ma tę klapkę, jak wrzucają tam torebkę od herbaty to ona tam zostaje. Nie chcę z nimi o tym gadać, bo jestem cały czas zła, na moich "szanownych zjebów. Od dwóch tygodni nie sprzątam, a oni nawet nie zauważyli. A jest tak brudno, że mi się to śni po nocach.

Jak większość ludzi składam się z pytań, dowodem jest otworzonych sześćdziesiąt otwartych kart w Wikipedii. Cały czas się zastanawiam, dlaczego wszystkie podręczniki akademickie noszą tytuły: "Podstawy czegoś" "Wstęp do czegoś". Taki podręcznik potrafi mieć tysiąc dwieście stron. Czytasz tylko o podstawach, a gdzie jest jakieś dogłębne poznanie tematu? Inaczej jest z książkami zawierającymi przepisy. Tam jest krótko i na temat.

Kobieta mi się kojarzy z jedzeniem. Faceci bałaganią, a dziewczyny gotują. Dla matki podstawową funkcją jest przekarmić swoje dziecko. Mamy to w genach. Dla mnie moja matka jest mamą, dla swojego męża jest żoną, dla ludzi w pracy jest współpracownikiem. Wielofunkcyjna rzecz taka osoba.

Wszystkie moje koleżanki noszą męskie imiona. To faceci, a ja pragnę zwykłej babskiej rozmowy. Laski gadają o członkach, drinkach cosmo i życiu. Jestem jednostką, jestem sama dla siebie.

Na strajku kobiet usłyszałam takie hasło: "R E W O L U C J A ma MACICĘ!" Jestem rewolucją, jestem walką w swojej życiowej wojnie. Rozdzielam strach kobiet i strach człowieka. Mam pewny podział mężczyźni-kobiety w swojej głowie. Ja jako ja i ja, jako człowiek. Boję się własnej kobiecości, wiem, że to błąd, staram się to naprawić.

Nie boję się chorób ani śmierci. Dziwne rzeczy robi ze mną myśl, że mogłabym zejść do dragach i że moja matka musiałaby mnie pochować. Skala rozróby, którą bym zrobiła w jej głowie, jest dla mnie nie do przejścia. A jak zostanę kaleką po prochu? Okropne jest chować własne dziecko, okropne jest wiedzieć, że na toksykologii wyszła cała tablica Mendelejewa i w ogóle „co ta pojebana ze sobą zrobiła”.

Sprzedawczyni w monopolowym, walcząca o swoje

Kobieta to najważniejszy człowiek. W dobie równouprawnienia, kobiety spadły półkę niżej, zupełnie niepotrzebnie. Ta równość nie do końca mi się podoba. Dlatego, że ja nie mam ochoty pracować w kopalni i generalnie przerzucać. W mojej pracy, palety i dostawy. Musi to robić mężczyzna.

Kobieta to nie kucharka przy kuchni, chociaż ja uwielbiam gotować i będę to robiła dla ukochanych ludzi. Ja jestem już babą w tym wieku, że chętnie bym została garkotłukiem i

siedziałabym w tych garach. Tylko, że finansowa strona nie pozwala mi na siedzenie w domu.

Kobieta musi się zastanowić, co jest jej szczęściem. Musi opanować świat wokół niej, jej przestrzeń komfortu dzięki ludziom znajdującym się obok niej. Natłok obowiązków, mąż, partner czy dziecko, praca – wszystko to na barkach kobiety. Niestety mamy taką mentalność, że jak baba nie przyniesie papieru toaletowego do łazienki, to przecież żaden facet nie wymyśli, że po to się idzie do sklepu. Kobiety muszą czasem spauzować, czasem nie posprzątać, nie ugotować kotleta, nie wyprać niczego i tak sobie odpuścić wszystko.

Nieszczęśliwa matka i żona jest dramatem w domu. Łączenie się w pary to najwyższa szkoła jazdy. Egzaminem dwóch kochających się ludzi jest zwykłe życie ze sobą. Rachunki, gary, plany na życie i humory dla mnie są zagadnieniami tego egzaminu. Kobiety organizują to życie, czy to przyjęcia towarzyskie, czy to święta. Wnoszą do naszego otoczenia świeże powietrze. Kobieta dla mnie jest symbolem wietrzenia pomieszczenia. My jesteśmy motorkiem napędowym.

Nie boję się niczego. Obecna sytuacja jednak wprowadziła mnie w stan niepokoju. Wszyscy siedzieli w domach, a my się narażałyśmy na niebezpieczeństwo. Jestem jednak wykończona psychicznie i fizycznie. Kobiety machały na tego wirusa, a mężczyźni się bali zostać sami ze swoimi problemami, z żonami i dziećmi.

Jestem cholerykiem. Drażni mnie wszystko. Jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem. Od wielu lat się cieszę życiem.

Była dziennikarka wojenna, autorka literatury faktu

Człowiek zaczyna od tego, że się przedstawia. Jesteśmy określane w rozmaity sposób. Mogę powiedzieć, że jestem dziennikarką, jestem córką, jestem narzeczoną, jestem reportażystką. Jestem też pier...oną egoistką, jak i na swój sposób każdy z nas. Nie lubię jednak oddzielać kobiety od całego świata. Niektórzy mówią, że kobiety są wrażliwsze. To tak nie działa. Czasami mamy różną wrażliwość na różne tematy. Wykonując zawód przez lata, pracując tylko z mężczyznami, zauważyłam, że oni tak samo są wrażliwi jak i kobiety. A kobiety potrafią być silne, mocne. Jesteśmy wszyscy ludźmi, nie postawię granic między nami.

Zawsze walczyłam i cierpiałam z powodu rozgraniczenia w telewizji. Mówiono mi, że baba się nie sprawdzi na wojnie, że byłam za młoda, a okazało się inaczej. Ile ja widziałam płaczących i bezsilnych ludzi, tyle samo spotkałam bezwzględnych potworów. Miałam dużo wątpliwości na swój temat, ale z racji tego, że jestem osobą uparta byłam przekonana, że się nadaję.

Patrząc z dziennikarskiego punktu widzenia, kobiety zazwyczaj nie opowiadają o sprawach technicznych związanych z wojną. Raczej o ludności cywilnej. Kobiety w różnych kulturach, ogólnorozumianych wschodnich, są zawsze w tle. Traktowane są w sposób bardzo brutalny, okrutny. Staralam się to pokazywać.

Nie byłam nigdy bita przez faceta. Nie rozumiałam, ale dużo pytałam. Kobieta boi się mnóstwa rzeczy, przynajmniej tak mi się wydaje. Miałam mało koleżanek, nie było czasu ani chęci gadać o szminkach czy dzieciach. Jak potrzebuję tuszu, to idę i kupuję. Koniec.

Kropka. Nie martwię się o swoje dzieci, są mi obojętne, bo ich po prostu nie mam. Martwię się o stabilizację finansową. Obecne czasy szczególnie dają poczucie niepewności. Nigdy się nie bałam śmierci, często patrzyłam jej w oczy. Boję się kalectwa, chcę mieć ręce i nogi. Boję się o bliskich, bo jak umierała moja mama, ja chciałam do piekieł zejść..., ale czy to by coś dało. Jak byliśmy w Iraku, zastanawialiśmy się co jest lepiej: jak urwie nogi, czy jak urwie ręce? Nie chcę żenującej opieki nade mną. Ubezważnienie dla człowieka jest najgorszą rzeczą.

Piszę o męskich tematach, o kontrwywiadzie, o przykrywkach w policji. Nie jestem w stanie napisać romansu, choć mówią, że w mojej drugiej książce opisałam romansową historię. Potrafię się na filmie popłakać i to mi się zdarza. Płacę na filmach, które doskonale znam. Ja je oglądam i się przygotowuję do płaczu. Uwalniam swoje uczucia, oczyszczam się, to jest jak kołdra w nocy.

W życiu płaczę najczęściej z bezsilności. Walę w ten jebany mur pięściami, kopię. Często tym murem jest człowiek. Terapią na wszystkie problemy jest sen, zwyczajny sen.

Najważniejsza? Miłość do życia, ludzi i siebie.